

Katarzyna Bolec – „To mi się śni”

Onarecenzuje, 8 listopada 2025

Link: <https://onarecenzuje.wordpress.com/2025/11/08/645/>

W powieści *Bombel i Lola* Mirosława Nahacza jest fragment, w którym narrator opisuje pustkę egzystencji mieszkańców stolicy. U Nahacza ich ból symbolizuje szadź pokrywająca wszystko mokrą warstwą. Jeden z bohaterów Arizony Anieli Płudowskiej (reż. Michał Nowicki) Alex (Hubert Woliński) snuje monolog utrzymany w podobnym tonie. Jego zdaniem, życie w wielkim mieście przypomina wegetację w oparach tłuszczu z fast foodów. Gęsty monolog dopełniają wizualizacje ryby (Yana Maroz) symbolizujące potrzebę odrodzenia i życia w zgodzie z naturą jak najdalej od miasta – molochu. Ryba jest taka mocno wpisana w naszą kulturę, że trudno wyjść poza jej symbolikę. W spektaklu motyw ryby nawiązujący do filmowego pierwowzoru (Alex – Deep zajmuje się znakowaniem ryb) w wizualizacjach pojawia się tak często, że jego symbolika trochę się rozmywa.

Alex, który w Warszawie odrzucił starą tożsamość Antosia, chłopaka z podlaskiej prowincji, a nie przybrał jeszcze nowej, za namową kuzyna (Dawid Tas) wraca w rodzinne strony. Na imieninach wuja (Michał Kościuk) poznaje Elaine (Monika Kufel) i jej pasierbicę (Matylda Sawicka). Dzięki osadzeniu akcji na podlaskiej prowincji bohaterowie są pełnokrwistymi postaciami z własnymi rytuałami, nawykami i przeszłością, a nie tylko figurami o obco brzmiących imionach wyciętymi z pierwowzoru Kusturicy. Na ich codzienność składają się detale: sposób, w jaki biesiadują przy stole, plany wyrwania się z wielkiego miasta, wreszcie urazy i uprzedzenia, które wychodzą na jaw wraz z rozwojem akcji. Język postaci odzwierciedla ich mentalność i styl życia. Wuj Alexa, wtrąca wiele zapożyczeń z gwary; jego postać dzięki temu bardzo zyskuje na autentyczności. Kościuk tworzy interesującą postać geja dokonującego coming out na prowincji, a nie w wielkomiejskim środowisku. Jego krewni mimo aspiracji do robienia kariery w wielkim mieście, są już rozczarowani wielkomiejskim życiem, ale powrót na prowincję też nie wchodzi w grę. Młodzi mężczyźni stają się osobami bez tożsamości; jedyną ucieczką pozostaje sen.

Od momentu kolacji w domu wuja, akcja biegnąca dotychczas linearnie, zaczyna się rwać, tworząc dopływy niczym rzeka, o której śni Alex, a skoki czasowe wywołują złudzenie zanurzenia się w onirycznej rzeczywistości. W tej rzeczywistości nie brak konfliktów; najbardziej widoczny jest konflikt matki i pasierbicy rywalizujących ze sobą o uwagę Alexa. Podłoża tego konfliktu sięgają czasów małżeństwa Elaine z przemocowym partnerem. Monika Kufel tworzy postać Elaine przerysowując jej

drapieżną seksualność. Kufel podchodzi do neurotycznej Elaine z pewną czułością, a nawet dystansem biorąc w nawias jej erotyczny wizerunek. W scenie wejścia na dach, przypomina żonę z *Postrzyżyn* Jirzego Menzla swoją niezaspokojoną potrzebą zabawy i pragnieniem wyrwania z prowincjonalnej codzienności. Popkulturowych cytatów i odniesień jest w spektaklu dużo więcej. Kuzyn Alexa, początkujący filmowiec, przygotowujący etiudę opartą na *Panu Wołodyjowskim* Hoffmana, wciela się w Azję, a jego ojciec w pozostałe postaci (w tym Baškę). W tym długim fragmencie teatru w teatrze tonacja spektaklu zostaje przełamana z lirycznej na komiczną. Recytowanie kwestii Azji w sposób zbliżony do Olbrychskiego można odczytać jako zabawę formą, żart wymierzony w obiegowe opinie, że młode pokolenie aktorów nie ma takiego warsztatu jak aktorzy wykształceni w PRL-u. Przejścia od komicznych do lirycznych rejestrów spektaklu częściowo utrudnia długa scena Azją i Bašką. Po solidnej dawce komizmu, trudno jest wczuć się w atmosferę sceny symbolicznego odejścia na które decydują się w finale bohaterowie spektaklu. Każdy z nich śni swój sen, przetwarzając nieprzepracowane wspomnienia z przeszłości. W tych wspomnieniach american dream miesza się z silną potrzebą wyrwania się z codzienności niezależnie od tego, czy jest się młodym mężczyzną, kobietą, gejem, czy osobą z przeszłością.